

*Adam Krawiec*

 <https://orcid.org/0000-0002-3936-5037>

**OMNES SUNT WANDALI DICTI. ZNACZENIE ETNONIMU „WANDALOWIE”  
W POLSKIEJ TRADYCJI HISTORIOGRAFICZNEJ  
OKRESU ŚREDNIOWIECZA**

SŁOWA KLUCZOWE

polska historiografia średniowieczna; historiografia wczesnonowożytna; Wandalowie; Słowianie; mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem; Dzierzwa; Jan Długosz; Maciej z Miechowa

*Ab hac [scil. Vandae] Wandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod eius regni centrum extiterit; hinc omnes sunt Wandali dicti; qui eius subfuere imperiis („Od niej [tzn. Wandy] ma pochodzić nazwa rzeki Wandalus, ponieważ ona stanowiła środek jej królestwa; stąd wszyscy, którzy podlegali jej władzy, nazwani zostali Wandalami” [Wincenty 1994: 13; tłumaczenie: Wincenty 1974: 82]).*

W ten sposób mistrz Wincenty zw. Kadłubkiem wprowadził do polskiej tradycji historycznej motyw, który stał się jej integralną częścią przez następnych kilkaset

---

Adam Krawiec – prof. UAM, dr hab., Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historii, Zakład Historii Średniowiecznej, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań; e-mail: [kraam@amu.edu.pl](mailto:kraam@amu.edu.pl)



lat: przekonanie o istnieniu ścisłego związku między Polakami a Wandalami. Kogo jednak miał na myśli, pisząc o owych Wandalach? W dotychczasowej historiografii panowała zgodna opinia, że nadawał w ten sposób dodatkową, trzecią nazwę Polakom, czyli Lechitom<sup>1</sup>. Spojrzenie w szerszym kontekście skłania jednak do rewizji tego poglądu.

Współczesna nauka uważa Wandalów za jedno z plemion germańskich, które w okresie wielkich wędrówek ludów przeszło niemal całą Europę, wyruszając ze Skandynawii i podążając przez późniejsze ziemie polskie aż do Hiszpanii, z której zostało wyparte przez Wizygotów do Afryki Północnej. Tam Wandalowie stworzyli swoje królestwo ze stolicą w Kartaginie, zniszczone ostatecznie w VII wieku przez bizantyjskiego wodza Belizariusza<sup>2</sup>. W średniowieczu pamiętano o tych „historycznych” Wandalach. Spośród znanych ówczesnemu przeciętnemu wykształconemu człowiekowi źródeł wiedzy na ich temat wystarczy wymienić przynajmniej jedno, najważniejsze: *Etymologie* Izydora z Sewilli. W kontekście poniższych rozważań istotna będzie przekazana przez niego informacja, że nazwa tego ludu pochodzi od „rzeki Windelików” (*Vindilicus amnis*), wypływającej z pogranicza Galii (Izydor z Sewilli 1911: IX, 2, 96)<sup>3</sup>. Wandalskich dziejów nie uważano jednak wyłącznie za zamknięty epizod z przeszłości, ale wpisywano je w kontekst bieżącej rzeczywistości europejskiej. Autorzy piszący o Wandalach nie posługiwali się też przymiotnikiem „germański”, zresztą w ogóle nie istniało wówczas pojęcie „ludów germańskich” w jego nowożytnym znaczeniu. Mówiąc o średniowiecznych tradycjach dotyczących omawianego tematu, trzeba też pamiętać, że nazwa Wandalów nie budziła wówczas żadnych negatywnych skojarzeń. Opinia o nich zaczęła psuć się dopiero w XVII wieku, a oznaczające akt bezmyślnej destrukcji pojęcie „wandalizmu” zostało ukute w następnym stuleciu, w okresie rewolucji francuskiej (Strzelczyk 1992: 14).

Nazwę *Vandali* co najmniej od VIII wieku stosowano w zachodniej Europie jako alternatywne określenie Słowian – oprócz podstawowej nazwy *Sclavi* i jej odmian oraz wywodzącej się od antycznych Wenetów nazwy „Wendowie”, także funkcjonującej w wielu wariantach. Postawienie znaku równości między dwoma różnymi, niespokrewnionymi ze sobą etnosami nie było w istocie niczym nadzwyczajnym, chociaż w poszczególnych przypadkach stanowiło wynik różnych procesów. Już w czasach antycznych panowało przekonanie, że *bona et antiqua nomina*

<sup>1</sup> Tak również twierdzi autor najnowszej pracy na temat tradycji wandalskiej w Polsce: Paszyński 2019: 56, 60 i n.

<sup>2</sup> Na temat wędrówek Wandalów i ich afrykańskiego królestwa por. zwł. Strzelczyk 1992; Merrills, Miles 2010.

<sup>3</sup> Identyfikacja tej rzeki pozostaje sporna. Być może chodzi o rzekę Lech – prawy dopływ Dunaju, który jest głównym ciekim na obszarze zamieszkiwanym w starożytności przez celtycki lud Windelików. Źródło Lecha znajduje się w pobliżu granicy rzymskiej prowincji Gallia Transpadana.

najlepiej nadają się do określania nowo powstających (lub nowo dostrzeganych) struktur politycznych w świecie szeroko rozumianych „barbarzyńców” (Homza 2018: 12). Sytuacja, w której nieznaną wcześniej grupie ludzi nadawano starą, dobrze znaną i stosowaną przez uznane autorytety nazwę, służyła oswojeniu „nowych” poprzez wpisanie ich w dotychczasowy obraz świata (Urbański 2007: 92 i n., 286 i n.). Najbardziej znanym przykładem takiego procesu we wczesnośredniowiecznej Europie było przeniesienie na słowiańskich Czechów nazwy starożytnych celtyckich Bojów, czego efektem stało się nadanie im łacińskiej nazwy *Bohemi*. Przystawianie postantycznej nazwy przez przedstawicieli średniowiecznych narodów politycznych<sup>4</sup> stanowiło element ich strategii legitymizacyjnych, ponieważ wzmacniało poczucie wartości własnej grupy i tworzonego przez nią państwa w oczach własnych i obcych dzięki wykazaniu ich „starożytności” (Wenskus 1977: 78 i n.). Taka autoidentyfikacja była łatwiejsza w tych przypadkach, kiedy współczesny kraj dawał się utożsamiać z krainą antyczną, której nazwa wciąż pozostawała w użyciu jako określenie swego rodzaju „krajiny geograficznej” – np. Francja utożsamiona została z Galią, a Niemcy (w rozumieniu Świętego Cesarstwa Rzymskiego albo niemieckiego obszaru kulturowo-językowego) z Germanią. Wtórnie mogła nastąpić identyfikacja aktualnego narodu politycznego z ludem, od którego pochodziła nazwa owej antycznej krainy. W ten sposób Francuzi stawali się we własnych wyobrażeniach Galami lub przynajmniej ich potomkami, a ludność mówiąca językiem niemieckim – Germanami (Beaune 1985).

Niemożliwe jest jednoznaczne stwierdzenie, w jaki sposób doszło do zmiany desygnatu etnonimu *Vandali*. Ważną rolę odegrało na pewno jego podobieństwo do nazwy Wenetów/Wendów (Banaszkiewicz 1979: 38), a być może także pamięć o okresowym pobycie Wandalów na terenie Europy Środkowej. Na przełomie VIII–IX wieku można jeszcze zaobserwować w źródłach pewne wahania co do tożsamości tych „nowych” Wandalów. Niekiedy z kontekstu nie sposób nawet wywnioskować, jaki lud środkowoeuropejski miał na myśli autor źródła. W innych przypadkach mianem „Wandalów” określano ogólnie obecnych lub dawnych mieszkańców terenów leżących na wschód od państwa frankijskiego, w tym również Awarów i Hunów (Strzelczyk 1992: 311). Później potrójna terminologia odnosząca się do Słowian („Słowianie”, „Wendowie/Winidowie” i „Wandalowie”) ustabilizowała się i była znana w całej Europie także w czasach Wincentego (Steinacher 2004: 331 i n.). W latach osiemdziesiątych XII wieku związany z dworem cesarza

<sup>4</sup> Pod pojęciem „naród polityczny” rozumiem tutaj grupę osób, reprezentującą głównie elity świeckie i duchowne, będącą nosicielem formy tożsamości zbiorowej, specyficznej dla europejskich społeczeństw przednowoczesnych (przed ukształtowaniem się narodów „etnicznych” w XIX wieku) i opartej na poczuciu wspólnoty odwołującym się do wspólnego „mitu początku” oraz wspólnego państwa, uosabianego zwłaszcza przez władcę i/lub dynastię panującą.

Fryderyka Barbarossy kronikarz Gotfryd z Viterbo pisał np.: *Guandali dicuntur Sclavi in Latino, in lingua vero Theotonica vocantur Guinidi* („Wandalów nazywano po łacinie Słowianami, natomiast w języku niemieckim Winidami” [Gotfryd z Viterbo 1872: 102]).

Oprócz najpopularniejszej wersji, zgodnie z którą nazwy Wandalów i Słowian traktowano jako synonimy, funkcjonowało też ujęcie diachroniczne, czyli przekonanie, że lud, który niegdyś nazywano Wandalami, teraz nosi nazwę Słowian. Najbardziej znanym przedstawicielem tego drugiego ujęcia był Adam z Bremy, autor opracowanej w latach siedemdziesiątych XI wieku kroniki arcybiskupstwa hamburskiego, który stwierdził: *Sclavania igitur, amplissima Germaniae provincia, a Winulis incolitur, qui olim dicti sunt Wandali* („Tak więc Sklawania, najrozleglejsza prowincja Germanii, jest zamieszkiwana przez Winulów, których niegdyś nazywano Wandalami” [Adam z Bremy 1917: 75 i n.]). *Winuli* to w tym przypadku określenie Słowian nawiązujące zapewne do spotykanych niekiedy we wczesnośredniowiecznych źródłach nazw typu *Vinidi* (Reisinger, Sowa 1990: 35), natomiast *Germania*, zgodnie z normami ówczesnej geografii kreacyjnej, oznacza postantyczną krainę geograficzną, obejmującą oprócz terenu Rzeszy również część Europy Środkowej. Nowym zjawiskiem XII wieku stała się tendencja do zawężania znaczenia nazwy Wandalów do Słowian połabskich. Jej przejawem jest np. modyfikacja przytoczonych wyżej słów Adama z Bremy przez Helmolda z Bozowa, autora kroniki Połabia znanej jako *Kronika Słowian: Ubi igitur Polonia finem facit, pervenitur ad amplissimam Slavorum provinciam, eorum qui antiquitus Wandali, nunc autem Winithi sive Winuli appellantur* („Tam, gdzie kończy się Polska, dochodzi się do najrozleglejszej prowincji Słowian – tych, których niegdyś nazywano Wandalami, teraz zaś Winitami [Wendami] albo Winulami” [Helmold z Bozowa 1937: 7]).

Wprowadzenie omawianego etnonimu do opowieści mistrza Wincentego o dziejach Polski nie stanowiło zatem całkowitej nowości, ale nawiązywało do wyobrażeń funkcjonujących wśród osób wykształconych w ówczesnej Europie<sup>5</sup>. Zachowane źródła nie pozwalają jedynie ocenić, na ile wandalaska nazwa Słowian była znana wśród samych mieszkańców Polski. Z okresu przed początkiem XIII wieku znamy tylko jeden przypadek jej użycia w odniesieniu do państwa Piastów. Pod koniec X wieku Gerhard z Augsburga w żywocie św. Udalryka określił Mieszka I słowami *dux Wandalarum* („książę Wandalów” [Gerhard von Augsburg 1993: 166]). Zarysowany powyżej kontekst funkcjonowania nazwy Wandalów wskazuje, że powinny być one rozumiane jako „książę Słowian”, co wpisuje się w szerszą, dziesiąto- i jedenastowieczną tendencję do stosowania ogólnej nazwy Słowian jako

<sup>5</sup> Fakt ten był już niekiedy dostrzegany w literaturze przedmiotu, np. w: Banaszkiewicz 1979: 37 i n., jednak badacze nie wyciągali z niego dalej idących wniosków odnośnie do rozumienia nazwy Wandalów przez mistrza Wincentego.

partykularnego określenia wybranej grupy mieszkańców Europy Środkowej, głównie Polaków lub Czechów<sup>6</sup>.

W samej Polsce pierwszym autorem, który posłużył się nazwą Wandalów, był mistrz Wincenty. Nie można oczywiście wykluczyć, że również wcześniej używano jej tu w takim lub podobnym znaczeniu, ale tylko w obiegu ustnym i/lub w źródłach pisanych, które nie zachowały się do dzisiaj. Jest natomiast rzeczą pewną, że środowisko kronikarza miało poczucie przynależności Polski do świata nie tylko chrześcijańskiego, ale też słowiańskiego. Refleksja nad słowiańskością Polaków musiała być wśród wykształconych mieszkańców dwunastowiecznej Polski na tyle świadoma, że przynajmniej w niektórych przypadkach prowadziła do postrzegania swojego kraju jako części dużej jednostki terytorialnej, określanej łacińską nazwą *Sclavonia*, czyli (w tym przypadku) Słowiańszczyzna. Po raz pierwszy użył jej na gruncie polskim tzw. Gall Anonim w drugiej dekadzie XII wieku. We wstępie do swojej kroniki scharakteryzował położenie kraju jej głównego bohatera, Bolesława Krzywoustego, ukazując go właśnie jako północną część *Sclavoniae*<sup>7</sup>. Brak wcześniejszych wypowiedzi źródłowych z terenu Polski nie pozwala stwierdzić jednoznacznie, w jakim stopniu było to odwołaniem do miejscowych polskich wyobrażeń, a w jakim efektem własnej refleksji kronikarza, opartej na tradycji literackiej (por. Mühle 2016: 41). Tak czy inaczej, uwzględnienie przez Galla słowiańskiego kontekstu historii i współczesności Polski stworzyło punkt odniesienia dla całej późniejszej tradycji historiograficznej polskiego średniowiecza. Dotyczyło to nie tylko samego faktu uwzględnienia tematyki słowiańskiej w opisie dziejów, ale też sposobu, w jaki to robiono. Wzmianki o Słowianach, Słowiańszczyźnie czy „słowiańskości” występowały tylko we wstępnej części utworu, z tendencją do odnoszenia ich do mitycznego „pierwowieku” – czasu narodzin kraju i wspólnoty jego mieszkańców, później natomiast znikają z narracji<sup>8</sup>.

Około trzydzieści lat po powstaniu kroniki Galla, biskup krakowski Matusz wystosował list do Bernarda z Clairvaux, w którym zapraszał go do podjęcia akcji misyjnej *nec modo in Ruthenia, quae quasi est alter orbis, verum etiam in Polonia et*

<sup>6</sup> Z takim użyciem nazwy Słowian można spotkać się np. w żywotach św. Wacława i św. Wojciecha, rocznikach z terenu Rzeszy, *Chwalebnych czynach cesarza Konrada II Wipona*, kronikach Hermana z Reichenau i Kosmasa z Pragi. Zestawienie wszystkich wzmianek źródłowych z omawianego okresu: Reisinger, Sowa 1990: 24–34.

<sup>7</sup> Szerzej na temat koncepcji przestrzeni w kronice Galla, ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny – Krawiec 2017: 75–91.

<sup>8</sup> W przypadku Galla przesunięcie „słowiańskości” w sferę mityczną wyraziło się w tym, że jedyne przypadki użycia przyimka *sclauonice* dotyczą najdawniejszych początków kraju/dynastii – czasów Piasta i Popiela, natomiast etnonim *Slawi* pojawił się tylko w lamentacji po śmierci Bolesława Chrobrego, która w całej polskiej tradycji historycznej wieków średnich wyznaczała koniec „pierwowieku” Polski (Gall 1952: 9, 11, 39).

*Bohemia, vel communi appellatione Sclavonia, quae plures provincias continet* („nie tylko na Rusi, która jest jak drugi świat, ale także w Polsce i w Czechach, albo według potocznego określenia w Sklawonii, która wiele krajów obejmuje” [Kürbis 2001: 225]). Użyte w liście sformułowania, takie jak „drugi świat”, wskazują, że jego autor opierał się prawdopodobnie na kronice Adama z Bremy, z której mógł też zaczerpnąć pomysł posłużenia się nazwą Sklawonii/Słowiańszczyzny (Krawiec 2021). Mateusz w tym przypadku pragnął zapewne ułatwić adresatowi zlokalizowanie terenu ewentualnej misji na jego mentalnej mapie świata poprzez odwołanie się do nazwy znanej mu z tekstów pisanych lub z przekazu ustnego. Mimo literackiego charakteru, list potwierdza obecność wśród przedstawicieli małopolskich wykształconych elit wyobrażenia o Sklawonii-Słowiańszczyźnie jako dużej krainie geograficznej, obejmującej także Polskę, w czasach bliższych mistrzowi Wincentemu.

Słowiańskość Polski stanowiła więc element układu odniesienia, do którego musiał (a przynajmniej powinien był) nawiązać Wincenty, tworząc swoją wizję rodzimych dziejów. Zrezygnował z zamieszczenia wstępnego opisu geograficznego na wzór Galla, przedstawiającego Polskę jako najważniejszą część *Sclavoniae*. Ujął temat inaczej – we właściwy dla siebie, specyficzny sposób. Wiedział, że Polacy są Słowianami. Najpóźniej po powrocie z pobytu na studiach w Europie Zachodniej znał też niewątpliwie przypadki nazywania Słowian Wandalami<sup>9</sup>. Przeprowadził zatem, poprawne z logicznego punktu widzenia, wnioskowanie: Polacy to Słowianie i Wandalowie to Słowianie, ergo: Polacy jako Słowianie mogą też być nazywani Wandalami. Decydując się na użycie właśnie tej późnoantycznej nazwy zamiast zwykłego określenia *Sclavi*, kierował się zapewne, jak w całych swoich tzw. dziejach bajecznych, pragnieniem dowartościowania własnego kraju i narodu poprzez włączenie jego historii w „wielką” historię grecko-rzymskiego i chrześcijańskiego antyku. W ten sposób połączył wywodzącą się z kroniki Galla tradycję dziejopisarską o Polsce jako części Słowiańszczyzny i własną wizję wielkiego, odwiecznego imperium Lechitów-Polaków, które stanowiło zarazem część antycznego świata śródziemnomorskiego i współczesnej Europy Środkowej.

Niezbyt jasna jest wewnętrzna logika ciągu, prowadzącego od imienia królowej Wandy, przez rzekę Wandalus, do Wandalów i Polaków-Lechitów. Najprawdopodobniej Wincenty kierował się skojarzeniami biegnącymi w odwrotną stronę. Punkt wyjścia jego rozumowania stanowiła świadomość, że Polacy są Słowianami. Wiedział, że Słowian nazywa się też Wandalami, a jak każdy ówczesny

<sup>9</sup> W historiografii od dawna zwracano uwagę, że nazwa „Wendowie” (*die Wenden*), używana w Niemczech jako określenie Słowian, mogła być inspiracją dla Wincentego. Łączono ją jednak z imieniem Wandy, a nie z nazwą Wandalów, której użycie uznawano za własny pomysł kronikarza (Kürbis 1953: 270; Borst 1959: 767). Wyjątek stanowił A. Brückner (1974: 75), który jednak, tak jak inni, przyjmował, że Kadłubek zawęził znaczenie nazwy Wandalów ze Słowian do Polaków.

wykształcony człowiek znał *Etymologie* Izydora z Sewilli i zawartą w nich informację o pochodzeniu nazwy Wandalów od pewnej rzeki (Brückner 1974: 74 i n.). Przy uznaniu tożsamości Wandalów i Słowian-Polaków uzasadnione stawało się założenie, że rzeką tą była główna rzeka Polski, czyli Wisła. Okazywało się ono tym dogodniejsze, że dodatkowo pozwalało zaakcentować nadrzędną rolę nadwiślańskiego Krakowa w stosunku do Gniezna, co było istotne w obliczu ówczesnej rywalizacji między poszczególnymi dzielnicami Polski. Niewykluczone, że pewną rolę odegrała też pamięć o słowiańskim zwyczaju tworzenia nazw plemiennych od pobliskich rzek, a może nawet zachowane w Krakowie odległe echa pamięci o wczesnośredniowiecznych Wiślanach<sup>10</sup>. Powiązanie ze sobą Polaków, Wandalów i Wisły jako „rzeki wandalskiej” posiadało z perspektywy trzynastowiecznego uczonego walor legitymizacyjny, ponieważ umożliwiało wskazanie miejsca Polski i Polaków w obdarzanej największym autorytetem encyklopedii średniowiecza, a dzięki temu pozwalało jeszcze wykazać ich nadrzędność w stosunku do innych krajów i ludów z regionu, które nie zostały wymienione przez Izydora. Zagadką pozostaje geneza postaci Wandy. Pewna jest jedynie jej rola w narracji, uzasadniająca związek między nazwami podwawelskiej rzeki i ludu Wandalów. Możliwe, że Wincenty nawiązał przy tym do jakiejś kojarzonej z Wisłą postaci, wywodzącej się z lokalnych podań i/lub zachowanych wówczas jeszcze szczątkowo wierzeń przedchrześcijańskich (por. Słupecki 1993: 15).

W historiografii dostrzegano znaczenie drugiego rozdziału dziewiątej księgi *Etymologii* Izydora z Sewilli jako źródła inspiracji dla Wincentego w kwestii związku między Wandalami a Wisłą, wyrażonego w imieniu Wandy, natomiast niemal nie zauważono, że zakres tej inspiracji może obejmować też inne elementy jego wizji najdawniejszych dziejów Polski, w tym również samą kolejność wymieniania przeciwników Polaków-Lechitów<sup>11</sup>. Kilka wersów przed słowami o Wandalach i genezie ich nazwy znajduje się wzmianka o pochodzeniu nazwy Alemanów od rzeki Lemannus, co nasuwa skojarzenia z „tyranem Lemanów” (*Lemannorum tyrannus*), którego najazd na pra-Polskę został odparty dzięki cnocie (*uirtus*) Wandy (Izydor z Sewilli 1911: IX, 2, 94; Wincenty 1994: 12). Jeszcze wcześniej, ale też

<sup>10</sup> Na taką możliwość zwrócił uwagę w dyskusji nad wystąpieniem stanowiącym podstawę niniejszego tekstu D. Bagi. W starszej historiografii kojarzono już Wincentyńską Wandę, Wandalów i rzekę Wandalus z Wisłą, Wiślanami i jakąś hipotetyczną Wisławą, ale traktując pierwszą triadę nazw jako formę latynizacji drugiej, zaś jako punkt wyjścia całego ciągu skojarzeniowego wskazywano nazwę plemienną – tak np. Łowmiański 1973: 323. Jak jednak wskazuję w niniejszym tekście, Wandalowie Kadłubka nie byli w jego wyobrażonym świecie dokładnym odpowiednikiem historycznych Wiślan, ale grupą o znacznie szerszym zasięgu.

<sup>11</sup> Wyjątek stanowiła B. Kürbis, która komentując przekaz *Kroniki wielkopolskiej* o Wandzie dostrzegła zbieżność między pojawieniem się obok siebie nazw Wandalów i Alemanów w polskim micie oraz w *Etymologiach* (*Kronika wielkopolska* 1965: 57, przyp. 31).

w bezpośredniej bliskości omawianego fragmentu, Izydor wspomniał o Dakach, wymienionych jako lud północny, wywodzący się pośrednio od Magoga (Izydor z Sewilli 1911: IX, 2, 90). Dakowie, zgodnie ze średniowiecznym zwyczajem utożsamiani z Duńczykami (por. Chekin 2006: 303), pojawili się również u Wincentego jako pierwszy przeciwnik pra-Polaków.

Poza tym, eponimiczna rzeka Wandalów wypływała, według biskupa Sewilli, *ab extremis Galliae* („z pogranicza Galii” [Izydor z Sewilli 1911: IX, 2, 96]). Również inne ludy wymienione przez Izydora między wzmiankami o Dakach i Wandalach zostały przez niego zlokalizowane na obszarze nad Dunajem, a więc na terenie, który według Wincentego miał przypaść „naszym” (*nostris*) w wyniku podziału stref wpływów po wojnie z Galami, która nastąpiła w okresie między pokonaniem Daków-Duńczyków a najazdem „tyrana Lemanów” i nadaniem Polakom-Słowianom miana Wandalów. Sam fakt usytuowania „rzeki Windelików-Wandalów” [*in*] *extremis Galliae* mógł też skłonić kronikarza do uwzględnienia w narracji epizodu walk z Galami, tym bardziej, że zasugerowanie położenia królestwa Lechitów na „pograniczu Galii” dodatkowo potwierdzało miejsce Polski i Polaków w świecie „wielkiej” historii starożytnej, co było głównym celem jego wywodów na temat dziejów dawnego imperium Lechitów oraz stosowania podwójnej, antyčno-współczesnej etno- i geonimii (por. niżej).

Wincenty użył nazwy *Wandali* jednorazowo, jakby mimochodem. Nie wykorzystał w swoim wywodzie potencjału zawartego w znanych w jego czasach informacjach o starożytnych Wandalach, którzy byli przecież pogromcami Rzymian – tak samo, jak „jego” Lechici (por. Banaszkiwicz 1979: 38 i n.). Skrótowy, wręcz hasłowy, charakter wzmianki łączącej Wandę, Wandalów i Wisłę jako Rzekę Wandalską zdaje się sugerować, że autor odwoływał się w niej do wyobrażeń powszechnie znanych, a zatem nie wymagających szczegółowego uzasadnienia, które jednocześnie odgrywały jednak na tyle mało istotną rolę w wyobrażonym świecie, że nie zasługiwały na obszerniejsze rozwinięcie, a jedynie na przypomnienie w celu uzyskania pełnego obrazu omawianego tematu<sup>12</sup>. Kwestia przynależności Polaków do grona ludów słowiańskich spełniała oba te warunki.

W pozostałej części kroniki mistrz Wincenty nie powtórzył już więcej nazwy Wandalów, natomiast stosował zamiennie tylko dwa określenia mieszkańców swojego kraju: *Poloni* (Polacy) i *Lechitae* (Lechici). Analogicznie postąpił z choronimem *Slavia*, który też pojawił się w kronice tylko raz, również w odniesieniu do polskiego „pierwowieku”: władztwo króla Lechitów Pompiliusza I zostało określone

<sup>12</sup> Dla porządku należy też wskazać na mało prawdopodobną, ale niewykluczoną możliwość, że pewna niejasność i skrótowy charakter omawianego fragmentu stanowi wynik uszkodzenia tekstu na wczesnym etapie przekazu rękopiśmiennego utworu – najstarszy znany rękopis kroniki powstał około stu lat po jej napisaniu (por. Wincenty 1994: XIII).



jako *Slawie* [...] *monarchia* („monarchia Sławii/Słowiańszczyzny” [Wincenty 1994: 23]). Prawdopodobne wydaje się założenie, że to nie przypadek. Obie nazwy były ze sobą powiązane, tworząc parę (częściowo domyślnych) synonimów: [\*Słowianie]-Wandalowie/Slawia-[\*Wandalia]. Pozostawało to zgodne z ogólnymi zasadami terminologicznymi stosowanymi przez Wincentego, który wszystkim ważniejszym krajom i ludom nadawał po dwie, stosowane zamiennie nazwy. Jedną z nich była nazwa aktualna, np. Polska/Polacy, Węgry/Węgrzy, drugą natomiast nazwa „uczono-antyczna”, w miarę możliwości nawiązująca do ówczesnej geografii kreatywnej, np. Lechia/Lechici, Panonia/Panończycy. Etonim Słowianie i choronim Wandalia nie pojawiły się w kronice, jednak podobne opuszczenia można wskazać również w przypadkach innych krajów i ludów<sup>13</sup>. Poza tym brak wyraźnej granicy między geo- i etnonimią był zjawiskiem występującym w średniowieczu na szerszą skalę.

Piszac historię o Wandzie, rzece Wandalus i Wandalach, Wincenty posłużył się etnonimem stanowiącym ogólne określenie Słowian, ale wymienił go w topograficznym kontekście (Mało)Polski. W efekcie nazwę Wandalów można odnieść i do samych Polaków, i do wszystkich Słowian. Niewątpliwie było to działanie zamierzone, nastawione na uzyskanie takiego efektu, jaki wcześniej osiągnął Gall Anonim w swoim geograficznym *Prohemium*. Kronikarz Bolesława Krzywoustego opisał najpierw Polskę jako *septentrionalis pars* [...] *Sclauonie* (północną część Sklawonii), potem całą Sklawonię-Słowiańszczyznę, a na koniec dokonał utrzymanej w duchu toposu *locus amoenus* laudacji, która pozornie odnosiła się do całej Słowiańszczyzny, ale wyraźnie wskazywała na samą Polskę. W efekcie granica między mniejszą i większą jednostką terytorialną uległa właściwie zatarciu (Gall Anonim 1952: 6–9; por. Krawiec 2017: 87). Była to gra ówczesną dwuznacznością nazwy *Sclavonia*, stosowanej w odniesieniu albo do całej Słowiańszczyzny, albo do jednego, wybranego kraju słowiańskiego. Zabieg ten służył wyeksponowaniu pozycji głównego bohatera utworu jako najpotężniejszego władcy w regionie, który w zasadzie rządzi jednym krajem słowiańskim – Polską, ale przez to jest też domyślnie panem wszystkich mieszkańców Sklawonii. Warto przy tym zauważyć, że jego Sklawonia – zgodnie z opisem Galla – nie pozostawała tożsama z „etniczną” Słowiańszczyzną, ale raczej z polityczną strefą dawnych i współczesnych wpływów i sojuszy Piastów (Krawiec 2021).

Wincenty pragnął wyrazić analogiczną myśl: zacierał w koncepcji przestrzeni w tekście kroniki różnicę między Polską a całą Słowiańszczyzną po to, aby podkreślić pozycję tej pierwszej jako regionalnego mocarstwa. Uzasadnieniem mocarstwowej pozycji Polski był dla niego fakt, że – jeśli można się tak wyrazić – Polacy są najbardziej „wandalscy”, czyli „słowiańscy”, ze wszystkich Słowian-Wandalów.

<sup>13</sup> Np. *Bohemial Bohemi* – [\*]/*Pragitae*, *Lemanni Lemani* – [\*]/*Teute* (Krawiec 2009: 300).

Zwracają w tym kontekście uwagę zwłaszcza słowa o eponimicznej rzece Wandarów stanowiącej *regni centrum* (środek królestwa). Wydają się one nawiązywać do rozpowszechnionych w średniowiecznej Europie wyobrażeń, zgodnie z którymi sprawowanie kontroli nad realnym lub symbolicznym środkiem jakiejś krainy oznaczało panowanie nad nią całą (Banaszkiewicz 2013: 150 i n.; Dalewski 1996: 15 i n.). Tak więc, najdokładniejszym sposobem oddania sensu Wincentyńskiej nazwy *Wandali* wydaje się określenie „Polacy-jako-Słowianie”.

Różnice między ujęciem tematyki słowiańskiej przez Galla i Kadłubka nie ograniczały się do użycia przez krakowskiego biskupa innego etnonimu. Sklawonia Galla stanowiła konkretny, istniejący tu i teraz obszar, zdominowany przez panującą w Polsce dynastię. To ujęcie zbliżone do karolińsko-ottońskiej koncepcji „Słowiańszczyzny” jako politycznej strefy wpływów, która była zapewne znana w Polsce od czasów współpracy Bolesława Chrobrego z Ottonem III<sup>14</sup>. Sławia-,Wandalia” Wincentego funkcjonowała natomiast jako „mit początku”, stanowiąc element opowieści o „stawaniu się” Polski w czasach najdawniejszych. Fakt jej istnienia w odległej przeszłości nadawał Królestwu Polskiemu ponadczasowe prawo do dominacji nad innymi krajami słowiańskimi, aktualne także w momencie pisania kroniki i później, a należące się jej na mocy dawności. Zgodnie z powszechnie podzielanym w średniowieczu przekonaniem, wszelkie ludzkie prawa stanowiły jedynie odzwierciedlenie odwiecznego ładu stworzonego przez Boga i integralnie zawartego w ładzie wszechświata. W konsekwencji, normy pochodzące z czasów dawniejszych – a więc bliższych momentowi stworzenia, kiedy świat był jeszcze mniej zepsuty – automatycznie uważano za lepsze od nowych. „Dawne prawo posiadało wyższą jakość, było z definicji lepsze, niż nowe prawo” (Fuhrmann 2017: 211). Zasady, które uważano za właściwe, sprawiedliwe, istniały zdaniem wykształconych (i zapewne nie tylko) ludzi średniowiecznych od zawsze. Zostały one ukształtowane przez Boga, a człowiek tylko je opisywał. Stąd brała się ówczesna popularność różnego rodzaju fałszerstw, a więc tekstów, które z perspektywy nowożytnej są oszustwami, ale według optyki średniowiecznej wcale nimi nie były. Twórca „dawnego” dokumentu albo aktu prawnego pozostawał zapewne głęboko przekonany, że jedynie ubiera w słowa obiektywnie istniejącą rzeczywistość (Fuhrmann 2017: 210 i n.).

W tej samej logice mieszczą się również tworzone przez średniowiecznych kronikarzy wizje najdawniejszych dziejów ich krajów i narodów, między innymi

---

<sup>14</sup> Na temat miejsca Sklawinii w planach politycznych Ottona III i ich ikonograficznego jej przedstawienia por. Schramm 1929: 50 i n.; Lozowsky 2008: 178 i n. (gdzie też omówienie głównych punktów dotychczasowej dyskusji). Abstrahuję tu od nieistotnej w omawianym kontekście kwestii, czy Sklawinia z programowych ottońskich miniatur obejmowała wszystkie kraje (zachodnio)słowiańskie, czy tylko Słowiańszczyznę połabską.

opowieść mistrza Wincentego o początkach Polski, obejmująca również dzieje Wandy i nadanie jej poddanym nazwy Wandalów-Słowian. Opisując zwycięstwa pra-Polaków nad przeciwnikami z czterech stron świata: królem Daków Kanutem z północy, anonimowym „tyranem Lemanów” (czyli Niemców) z zachodu<sup>15</sup>, Aleksandrem Wielkim ze wschodu<sup>16</sup> i Juliuszem Cezarem z południa (Wincenty 1994: 7–23), kronikarz stwierdzał, swoim zdaniem, obiektywny fakt: istnienie idealnego, ponadczasowego i przekraczającego partykularne podziały dzielnicowe bytu, jakim pozostaje niezwykłe i niezależne od władzy cesarskiej *Regnum Poloniae* (por. Wiszewski 2009: 79). Cnota (*virtus*) władcy Królestwa i jego mieszkańców – Polaków, czyli Wandalów-Słowian, sprawia, że jest ono nie tylko „Królestwem Polaków”, ale też *Slauie [...] monarchia[m]* („monarchią Słowiańszczyzny” [Wincenty 1994: 23]), to znaczy dominuje nad całą naszą częścią Europy. Nieustanna aktualizacja tej rzeczywistości pozostawała według Wincentego zadaniem i powinnością ludzi mu współczesnych. W ten sposób historia stawała się nauczycielką życia w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Jednocześnie usytuowanie wątku wandalosłowiańskiego w całokształcie narracji o dziejach Polski, czyli sprowadzenie go do dwóch krótkich wzmianek odnoszących się do odległej przeszłości, wyznaczało miejsce „słowiańskości” w wielowarstwowej strukturze tożsamości kronikarza i – najprawdopodobniej – większości odbiorców jego dzieła, w której bycie Słowianinem odgrywało marginalną w istocie rolę w porównaniu z przynależnością do polskiego „politycznego etnosu” (por. Třeštk 2009: 135) i do wspólnoty Kościoła.

Sposób rozumienia nazwy Wandalów, jaki pojawił się w kronice mistrza Wincentego, zaskakująco szybko został odnotowany na Zachodzie, gdzie w drugiej dekadzie XIII wieku powstało popularnonaukowe kompendium wiedzy o świecie

---

<sup>15</sup> Zastanawia, dlaczego ów „tyran” pozostał bezimienny. Zapewne pisząc o nim, Wincenty miał na myśli współczesnych mu świętych cesarzy rzymskich – Fryderyka I albo jego syna Henryka VI, jednak z jakiegoś powodu nie chciał użyć konkretnego imienia współczesnego władcy, jak to zrobił w przypadku króla Daków-Duńczyków Kanuta. Być może chodziło o wyrażenie szacunku dla władzy uniwersalnej, mającej korzenie w tak cenionej przez niego starożytności, do Cesarza jako ponadczasowego ucieleśnienia tej władzy, w przeciwieństwie do konkretnych cesarzy, do których Wincenty nie ukrywał swojej niechęci jako do przeciwników Polski. Symptomatyczne wydaje się w tym kontekście, że „tyran Lemanów” jako jedyny przeciwnik pra-Polaków został pokonany pokojowo, za sprawą cnoty, a nie na polu bitwy.

<sup>16</sup> Kronikarz opisał atak macedońskiego władcy od strony południowej, należy w tym jednak widzieć próbę pogodzenia geografii symbolicznej z realną, wynikającą zapewne z wiedzy kronikarza na temat położenia Grecji względem Polski. Wyobrażony Aleksander w średniowiecznej kulturze był jednak jednoznacznie kojarzony z szeroko rozumianym Wschodem i takim jest w narracji Wincentego, por. Cary 1956. Należy pamiętać, że kronikarz nie wymieniał stron świata, z których pochodzili kolejni przeciwnicy dawnych Lechitów, a ich identyfikacja wynika z naturalnego założenia, że Wincenty posiadał elementarną orientację w przestrzeni geograficznej, która pozwoliła mu usytuować ich względem Polski.

autorstwa Gerwazego z Tilbury, znane pod tytułem *Otia imperialia*. Opisując Europę Środkowo-Wschodnią, określoną postantyczną nazwą Dolnej Scytii, Gerwazy wspominał, że zamieszkuje ją *gens ferocissima Wandalarum* („najdzikszy lud Wandalów” [Gervase of Tilbury 2002: 238]). Ponieważ nie posłużył się nigdzie nazwą „Słowianie”, wydaje się prawdopodobne, że to ich miał na myśli w tym przypadku (Steinacher 2004: 341). Ewentualnie można też przyjąć, że „Wandalowie” Gerwazego to Słowianie zachodni, natomiast Słowianie wschodni kryją się pod nazwą Sarmatów, którzy według niego również mieli zamieszkiwać Dolną Scytii na obszarze między siedzibami Wandalów i Bagnami Meotydzkimi (tzn. Morzem Czarnym). W innym miejscu napisał jednak, że Polska nosi też nazwę *terra Wandalarum* („ziemia Wandalów”) pochodzącą od rzeki *Wandalus*, o czym autor dowiedział się *ab ipsis indigenis* (od samych mieszkańców [Polski] [Gervase of Tilbury 2002: 244]). Od czasów Stanisława Kętrzyńskiego w historiografii funkcjonuje przypuszczenie, że informatorem był w tym przypadku sam Wincenty. Hipotezy tej nie da się jednak zweryfikować, a odnośne informacje mógł przekazać Gerwazemu dowolny przedstawiciel (mało) polskich elit, który przebywał w tym okresie w zachodniej Europie (por. Strzelczyk 2006: 58 i n., 66 i n.). Utwór Gerwazego pozostał jednak odosobniony w zachodnioeuropejskim piśmiennictwie pod względem rozumienia nazwy Wandalów. Najczęściej była ona wyłącznie ogólnym określeniem wszystkich Słowian albo odnosiła się do Słowian połabskich. W tym drugim przypadku kluczową rolę odegrało zapewne pośrednictwo niemieckie i rosnąca od pełnego średniowiecza popularność podobnie brzmiącej nazwy *Wenden* (por. Pleszczyński 2016: 72). Niekiedy kontekst w ogóle nie pozwala na jednoznaczną interpretację omawianego etnonimu, natomiast w tekstach powstających w późnym średniowieczu można odnaleźć też sporadyczne przykłady zawężenia go wyłącznie do mieszkańców Polski (np. anonimowy tekst *Descriptio Europae Orientalis* z początku XIV wieku; *Anonymi descriptio* 2013: 146).

W Polsce nazwa Wandalów pojawiła się m.in. w trzynastowiecznej antyfonie na święto św. Wojciecha, zaczynającej się od słów *Benedic regem cunctorum/ Conversa gens Wandalarum* („Błogosław Króla wszystkich/ nawrócony ludu Wandalów” [Gładysz 1933: 327]). Tekst nie precyzował, o jaki „lud Wandalów” chodzi. Kontekst innych utworów poświęconych temu świętemu, takich jak żywoty i sekwencje mszalne, wskazuje, że autor miał na myśli Czechów i/lub Słowian jako takich. Wydaje się jednak prawdopodobne, że wierni (oczywiście ci wykształceni, rozumiejący łacinę) mogli odnosić ten zwrot raczej do Polaków, skoro antyfonę śpiewano w dniu święta jednego z patronów Polski. W ten sposób liturgia tworzyła podstawy dla stopniowego zawężania w geografii kreacyjnej polskich elit znaczenia nazwy Wandalów do samych Polaków.

Zaproponowany przez mistrza Wincentego sposób rozumienia nazwy Wandalów, oznaczającej jednocześnie wszystkich Słowian i samych Polaków, cały czas znajdował jednak uznanie, ponieważ pozwalał dobrze wyrazić aspiracje polskiego narodu politycznego do dominacji w Europie Środkowej i dawał mu poczucie obecności w „wielkiej” historii znanej z obdarzonych autorytetem tekstów. Polskie kroniki późniejszego średniowiecza dowodzą, że idea krakowskiego biskupa była w pełni rozumiana i akceptowana. Zdaniem autora pochodzącej z drugiej połowy XIII wieku śląskiej *Kroniki polskiej* (znanej też jako *Kronika polsko-śląska*), od imienia Wandy nazwano rzekę Wandalus, *qui nunc Vizla vocatur et populus Vandali nuncupantur* („która teraz nazywa się Wisłą, a lud nosi nazwę Wandalów”), natomiast państwo pra-Polaków określił on jako *Wandalicum imperium* („imperium wandalickie” [*Chronica Polonorum* 1878: 609]). Wbrew pozorom, nie oznaczało to utożsamienia Wandalów wyłącznie z Polakami, ponieważ w dalszym ciągu przytoczonego zdania o Wandalusie-Wiśle kronikarz stwierdził, że w następstwie późniejszego rozłamu wśród Wandalów jedną z ich grup nazwano Hunami, których pierwszym królem został Attyla. Hunowie byli w średniowieczu często uważani za przodków Węgrów, tych zaś powszechnie zaliczano do grona Słowian (Grzesik 2003: 53–65). Wskazuje to, że śląski kronikarz akceptował także szerszą, ogólnosłowiańską tożsamość Wandalów.

Na początku XIV wieku krakowski kronikarz, franciszkanin znany jako Dzierwa (Mierzwa), po raz pierwszy zajął się zagadnieniem, którego dotąd nie poruszano w polskiej historiografii, chociaż odgrywało istotną rolę w średniowiecznej uczonej wizji dziejów: pochodzeniem Polaków od jednego z trzech synów biblijnego Noego, od których miała się wywodzić cała ludzkość. Zgodnie z dominującym wówczas przekonaniem, mieszkańcy Europy to potomkowie środkowego z nich, Jafeta (por. Braude 1997: 108 i n.). Jednym z nich był według Dzierwy niejaki Wandalus, syn Negnona, a od niego mieli pochodzić *Wandalite, qui nunc Poloni dicuntur* („Wandalicy, którzy teraz nazywają się Polakami” [*Kronika Dzierwy* 2013: 2]). W ten sposób kronikarz wypełnił dwie luki w narracji mistrza Wincentego: postać eponima Wandalów nie tylko pozwalała powiązać ich z historią biblijną, ale też wyjaśnić ich nazwę skuteczniej i w sposób bardziej zgodny z ówczesnymi normami niż postać Wandy. Kolejne pokolenia Wandalitów zasiedliły jednak, według Dzierwy, nie tylko Polskę jako *maximam terrarum et matrem* („największy z krajów i [ich] matkę”), ale też wymienione szczegółowo liczne inne krainy, obejmujące całą Europę Środkową i Wschodnią łącznie ze Szwecją, czyli w sumie *ultra quartam partem Europe* („ponad ćwierć Europy” [*Kronika Dzierwy* 2013: 2]). Tę relację można zatem uznać za kolejny etap rozwoju polskiej „wandalskości”, która została jeszcze bardziej rozszerzona. Wyobrażoną wspólnotę Wandalów tworzyli już nie tylko sami Polacy i inni słowiańscy mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej,

ale także historyczni Wandalowie. Tendencja do utożsamiania późnoantycznych zdobywców Rzymu i Hippony z aktualnymi Wandalami-Słowianami była zauważalnym w późniejszym średniowieczu szerszym zjawiskiem, którego zwieńczenie stanowiły poglądy włoskiego humanisty Flavia Biondo i niemieckiego uczonego Alberta Krantza z przełomu XV i XVI wieku (Strzelczyk 1992: 323 i n.).

Dzierżwa nie posłużył się nazwą Słowian, chociaż kraje wchodzące w skład jego nienazwanej „Wandalii” tworzyły poniekąd odpowiednik Słowiańszczyzny (Kürbis 1952: 125). Ze względu na włączenie do imperium Wandalitów także Szwecji nie można jednak wykluczyć, że w jego geografii mentalnej rysowało się ono bardziej jako odpowiednik konstruktów, które wiele wieków później otrzymały nazwę „Europa Środkowo-Wschodnia” lub „Młodsza Europa”, niż jako etniczna „Słowiańszczyzna”. Takich wątpliwości nie budzi *Kronika wielkopolska*<sup>17</sup>, której autor w sposób jednoznaczny stwierdził słowiańską tożsamość Wandalów. Informację o śmierci królowej Wandy w wyniku samobójczego skoku do Wisły uzupełnił komentarzem: *Unde fluvius Wysła a Woda regina Wandalus nomen accepit, a quo Poloni et ceterae Slawonice gentes eorundem dicioni adherentes non Lechite sed Wandalite sunt appellati* („Dlatego rzeka Wisła od królowej Wandy otrzymała nazwę Wandalus, od której Polacy i inne ludy słowiańskie graniczące z ich władztwem zostali nazwani [już] nie Lechitami, ale Wandalitami” [*Kronika wielkopolska* 1970: 9; tłumaczenie: *Kronika wielkopolska* 1965: 57 ze zmianami]). Ujęcie tematyki wandaliskiej w *Kronice wielkopolskiej* wykazuje zbieżność ze śląską *Kroniką polską* pod względem traktowania Węgrów jako odłamu Wandalów-Słowian. Problemy z datacją pierwszego z tych utworów powodują, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy możemy mówić w tym przypadku o bezpośredniej zależności. Autor lub interpolator *Kroniki wielkopolskiej*, zgodnie ze swoim upodobaniem do etymologii, uznał ich za potomków połabskiego plemienia Wkrzan, najprawdopodobniej w wyniku podobieństwa brzmienia nazw *Wtrani* (Wkrzanie) i *Hungari* (Węgrzy). W kontekście omawianego tu zagadnienia uwagę zwraca jedno ze stwierdzeń zawartych w opisie wędrówki Węgrów znad Wkry do Panonii: *et quia multe nationes Slaworum ad ipsos confluerant, unde tunc non Wtrane sed Wandali sunt appellati* („A ponieważ wiele ludów słowiańskich do nich [tzn. do Węgrów] napłynęło, stąd wtedy zostali nazwani nie Wkrzanami, lecz Wandalami” [*Kronika wielkopolska* 1970: 7; tłumaczenie:

<sup>17</sup> Kwestie datacji i autorstwa tego utworu cały czas nie zostały jednoznacznie ustalone. Na pewno w obecnie znanej formie kronika powstała w drugiej połowie XIV wieku, natomiast wątpliwości budzi to, czy czternastowieczny autor stworzył ją od początku, czy też uzupełnił i przeredagował wcześniejszy, trzynastowieczny pierwowzór. Więcej argumentów zdaje się przemawiać za tą drugą możliwością, jednak na obecnym etapie badań nie jest możliwe jednoznaczne przypisanie wszystkich fragmentów do określonej warstwy chronologicznej, również kluczowych z punktu widzenia omawianej tu problematyki stwierdzeń na temat Wandalów i Słowian.

*Kronika wielkopolska* 1965: 53]). Tak więc dopiero „slawizacja” przodków Węgrów pozwoliła na nadanie im miana Wandalów. To kolejny dowód, że kronikarz uważał nazwy Słowian i Wandalów za synonimy.

W latach 40. XIV wieku Augustyn ze Stargardu przekonował polską tradycję o związku między Wandalami i Słowianami, aby wykorzystać ją w procesie budowania poczucia własnej wartości przez naród polityczny Księstwa Zachodniopomorskiego. Zacerpnął z tej tradycji przekonanie o tożsamości Słowian-Lechitów z Wandalami, uzasadnione ciągiem skojarzeniowym „Wanda – rzeka Wandalus (tzn. Wisła) – Wandalowie”, a także powiązanie Wandalów z Hunami. Z kolei z dwunastowiecznej *Kroniki Słowian* Helmolda z Bozowa przejął pogląd, że dawni Wandalowie zmienili później nazwę na „Winulów”, czyli Wendów-Słowian, a także stwierdzenie, że Pomorzanie są „pierwszymi” spośród owych Winulów. Augustyn zmienił jednak sens tego ostatniego określenia geograficznego (Pomorzanie są „pierwsi” spośród Słowian zachodnich, licząc od wschodu) na pierwszeństwo w znaczeniu godności (Augustyn ze Stargardu 2008: 70 i n.). W ten sposób mógł wykazać nadrzędną pozycję mieszkańców swojego kraju wśród Wandalów-Słowian, a przede wszystkim wyższość Pomorzan nad Polakami.

W tym samym okresie wśród zachodnioeuropejskich intelektualistów nasiliła się też tendencja do traktowania Słowian połabskich jako jedynych „prawdziwych” Wandalów, co zresztą wiązało się niekiedy z przedstawianiem ich jako nieokrzesanych barbarzyńców, którzy w istocie zasłużyli sobie na podbój przez Sasów (tak np. Theodoricus de Nieheim 1956: 100 i n.). Można w tym procesie dostrzec początki kształtowania się późniejszego negatywnego stereotypu Wandal. Być może pewną formą reakcji na powyższe zjawiska było silniejsze akcentowanie w Polsce polskości „naszych” Wandalów. W latach 30. XV wieku Jan z Dąbrowki w swoim komentarzu do kroniki mistrza Wincentego posłużył się nie tylko utrwalonym w tradycji etnonimem „Wandalowie”, ale też użytym po raz pierwszy w polskim piśmiennictwie geonimem *Vandalia*, który został określony jako „inna nazwa” Polski (Jan z Dąbrowki 2008: 5). Przytoczył jednak również *in extenso* całą genealogię potomków Wandalusa według Dzierzwy, wraz z opisem ich rozległego dziedzictwa (Jan z Dąbrowki 2008: 6). Tak więc, nawet postępujące „polonizowanie” późnośredniowiecznych wyobrażonych Wandalów przez wykształconą elitę Królestwa Polskiego nie oznaczało rezygnacji z dostrzegania, że są oni częścią szerszej wspólnoty słowiańskich mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej. W gruncie rzeczy służyło to jeszcze dobitniejszemu wyrażeniu myśli obecnej już u mistrza Wincentego: przekonania o przyrodzonej dominacji nad wszystkimi pozostałymi Słowianami-Wandalami Polaków i Polski jako ich „matki” i „pani”.

W połowie XV wieku tradycja dotycząca wandalskiej nazwy i tożsamości Polaków zyskała konkurencję w postaci nowego ujęcia, łączącego ich z antycznymi

Sarmatami. Identyfikacja Słowian z tym ludem była sporadycznie spotykana już od IX wieku, chociaż głównie w źródłach pochodzących z terenów oddalonych od ziem słowiańskich, np. z Francji, a poza tym przez długi czas nie zyskała szerszej popularności (Ulewicz 2006: 26). Powstanie polskiej koncepcji sarmackiej na przełomie średniowiecza i okresu nowożytnego stanowiło proces niezależny, będący wypadkową kilku czynników. Bezpośrednią inspiracją stał się sposób przedstawienia ziem polskich w *Geografii* Klaudiusza Ptolemeusza, na początku XV stulecia przetłumaczonej na łacinę i cieszącej się odąd w Europie nieustającą popularnością (por. Gautier Dalché 2009: 143 i n.). Aleksandryjski uczony podzielił północną część Europy Środkowo-Wschodniej na dwie krainy, rozgraniczone rzeką Wisłą (*Vistula*): Wielką Germanię (*Germania Magna*) i Sarmację (*Sarmatia*). Pod wpływem jego autorytetu nastąpiła w XV wieku reorganizacja środkowoeuropejskiej przestrzeni wyobrażonej, a Sarmacja zastąpiła Scytię w roli ogólnego określenia terenów położonych na wschód od Wisły. Fakt, że większość ziem Królestwa Polskiego i związanego z nim Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazła się na jej terenie, sprzyjał rozwojowi przekonania o genetycznym związku między mieszkańcami antycznej krainy i późnośredniowiecznej Polski, dodatkowo stymulowanego rosnącą wśród niemieckich humanistów popularnością prezytycznej interpretacji antycznej nazwy Germanii jako dokładnego odpowiednika współczesnych im Niemiec, rozumianych jako obszar dominacji języka niemieckiego i związanej z nim kultury.

Sarmacka identyfikacja polskiego narodu politycznego miała kilka istotnych zalet w stosunku do wcześniejszej identyfikacji wandalskiej. Przede wszystkim, uznanie Sarmatów za Polaków/Słowian lub ich przodków lepiej pozwalało udowodnić ich starożytny rodowód, potwierdzony przez najwyższy ówczesny autorytet w dziedzinie geografii. Humanistyczny kult klasycznego antyku i rosnąca w związku z tym u schyłku średniowiecza rola autorów tego okresu jako autorytetów referencyjnych sprawiała, że dodatkowym argumentem na rzecz „sarmatyzacji” polskiego rodowodu stawała się obecność informacji o Sarmatach w wielu źródłach pochodzących z klasycznej starożytności, podczas, gdy Wandalowie mogli się legitymować jedynie wzmiankami w tekstach z czasów upadku antycznego Cesarstwa, a więc „gorszych”. Problem ten najwyraźniej dostrzegał zresztą już Dzierżwa, który próbował wykazać związek między swoim Wandalusem a klasyczną tradycją antyczną. Wśród jego przodków wymienił bowiem, swobodnie przemieszane ze sobą, postaci związane z historią wojny trojańskiej: Eneasza, Anchizesa i Askaniusza, a także z najstarszymi dziejami Rzymu: Numę Pompiliusza i Reę Sylwii, przy czym tę ostatnią uznawał najwidoczniej za mężczyznę (*Kronika Dzierżwy* 2013: 2).

Tę legitymacyjną rolę teorii sarmackiej jako formy zakorzenienia własnej historii w tradycji antycznej wyraził dobitnie już Jan Długosz – pierwszy polski twórca, który wykorzystał *Geografię* Ptolemeusza i odnotował nowe, sarmackie



ujęcie polskiej tożsamości. Omawiając we wstępnej części *Roczników czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego* początki Polski i Polaków oraz ich miejsce w świecie, dziejopis głównie rekapitulował dotychczasowe poglądy, częściowo dokonując syntezy tradycji polskiej i czeskiej. Poinformował między innymi o istnieniu różnych nazw Polaków, takich jak Lechici i Wandalowie, następnie jednak dodał: *A veteribus autem scriptoribus et historiographis Sarmacia Europica appellatur, et tam Rutheni, quam Poloni Sarmate nominantur. Idque reor iustum et verum, quod Polonis et Ruthenis indidit antiquitas vocabulum* („U starożytnych przecie pisarzy i historiografów istnieje Sarmacja Europejska i tak Rusini, jak Polacy zwani są Sarmatami. Przeto uważam za słuszną i prawdziwą ową nazwę, którą Polakom i Rusinom nadała starożytność” [Długosz 1964: 89; tłumaczenie: Długosz 1961: 137]).

Podkreślenie przez Długosza tego, że Sarmatami są nie tylko Polacy, ale też Rusini, wskazuje na kolejny ważny powód szybkiej kariery sarmackiej samoidentyfikacji w Polsce: choronim „Sarmacja” i etnonim „Sarmaci” były w geografii kreacyjnej jednoznacznie wiązane z obszarem leżącym we wschodniej części Europy, a dzięki temu pozwalały zaakcentować i uzasadnić bieżący kierunek zainteresowań politycznych dynastii Jagiellonów i szlacheckiego narodu politycznego. Także na tym polu taka samoidentyfikacja miała przewagę nad post-Wincentyńskim ujęciem opartym na nazwie Wandalów, którą szczególnie w jej późnośredniowiecznym ujęciu kojarzono bardziej z terenami położonymi na zachód od ówczesnych granic Polski – Pomorzem Zachodnim i Połabiem.

Tradycyjne przekonanie o wandalskiej tożsamości „Polaków-jako-Słowian” było jednak zbyt głęboko zakorzenione, aby od razu je odrzucić. Pozostaje ono obecne także w dziele Długosza, który przytoczył, opartą głównie na kronice Dzierzwy, chociaż poddaną pewnym modyfikacjom, genealogię Jafetydów obejmującą Wandalusa syna Negnona, *a quo Vandali dicti sunt, qui nunc Poloni dicuntur* („od którego nazwani zostali Wandalowie, których teraz zwie się Polakami” [Długosz 1964: 69; tłumaczenie: Długosz 1961: 95]). Od krakowskiego kronikarza przejął też listę krain zasiedlonych przez Wandalitów, jednak poddał ją znaczącej modyfikacji, której cel stanowiło, jak się wydaje, dostosowanie do nadrzędnej koncepcji sarmackiej. Jak wynika z przytoczonego wyżej zdania, za potomków Wandalusa Długosz uważał tylko Polaków, natomiast przodkiem mieszkańców pozostałych krajów, które według Dzierzwy zamieszkiwali Wandalicci, był jego zdaniem Negnon, a nie Wandalus. Poza tym wyraźnie zaakcentował podział tych krajów na część północną i południową, z których pierwsza odpowiadała w przybliżeniu ptolemejskiej Sarmacji. Najpierw wymienił *gentes* [...] *diverse* („różne ludy”) pochodzące od Negnona, czyli Ruś, Polskę, Pomorze, Kaszuby, Szwecję, Saksonię i Norwegię, natomiast mieszkańcom Bałkanów, Czech i Moraw przypisał w kolejnym zdaniu pochodzenie od trzeciego syna Negnona imieniem Sakso (Długosz 1964: 69).

Zwraca uwagę, że stworzona przez Długosza genealogia ludów okazywała się w istocie wewnętrznie sprzeczna, ponieważ w jej świetle Polacy okazywali się równocześnie potomkami trzech różnych synów Jafeta. Był to skutek kompilowania różnych źródeł, uzupełnionych o własną inwencję autora i „nową tradycję” sarmacką. Z jednej strony dziejopis stwierdził, w ślad za czeską i wielkopolską tradycją historyczną, że Polacy pochodzą od Lecha, syna Jawana-Jana i wnuka Jafeta. Z drugiej uznał ich za Sarmatów, chociaż we wstępnej części genealogii ludów stwierdził, że przodkiem „Sarmatów czyli Sauromatów” był brat Jawana – Gomer. Co więcej, Wandalus jako przodek Polaków musiał w tej wersji wywodzić się od jeszcze innego syna Jafeta – Magoga, wbrew Dzierzwie, który uważał go za odległego potomka Jawana-Jana. Taki wniosek wynika z zestawienia dwóch wzmianek Długosza o Gotach, uznanych za potomków Armenona – wuja Wandalusa, a oprócz tego wspomnianych wśród ludów wywodzących się od Magoga (Długosz 1964: 67 i n.).

Problemy Jana Długosza z ustaleniem rodowodu Polaków stanowiły niejako zapowiedź komplikacji, z jakimi musieli się zmagać szesnastowieczni autorzy, próbujący wpisać dzieje i teraźniejszość Polaków w szerszy, słowiańsko-wandalско-sarmacki kontekst. Były one spowodowane nie tylko koniecznością uzgadniania różnych tradycji. Dodatkowy problem stanowiło zmieniające się rozumienie etniczności przez europejskich uczonych, które prowadziło do wyodrębnienia nieznannej wcześniej kategorii „ludów germańskich”, odrębnej m.in. od Słowian. Do tej nowo wykreowanej grupy mieszkańców wyobrażonego świata zaczęto także zaliczać późnoantycznych Wandalów. Implikowało to potrzebę korekty wyobrażenia o wandalскоj tożsamości wszystkich Słowian lub pewnej ich grupy.

Druga połowa XV wieku i pierwsza połowa następnego stulecia to okres równoległego funkcjonowania różnych ujęć problemu pochodzenia i tożsamości „Polaków-jako-Słowian”. Przejawem żywotności tradycji wandalскоj było powstanie na początku XVI wieku kilku przeróbek genealogii Wandalitów według Dzierzwy, które funkcjonowały w przekazie rękopiśmiennym jako samodzielne utwory. Ich anonimowi autorzy upraszczali i konkretyzowali pierwowzór, wyraźniej podkreślając związek między eponimem Wandalów a jego polskimi potomkami. Jeden z wariantów genealogii zawiera np. następujący wywód: *Alanus autem genuit Wandalum, Wandalus genuit Cracum, Cracus autem genuit Lech et cetera* („Alanus spłodził zaś Wandalusa, Wandalus spłodził Krakusa, Krakus spłodził zaś Lecha i tak dalej” [*Kronika Dzierzwy* 2013: 86]). W dwóch innych rękopisach syn Wandalusa nosił zlatynizowane, Wincentyńskie imię Grakchus (*Kronika Dzierzwy* 2013: 87). Autor kolejnej przeróbki, zatytułowanej *De origine gentis Polonice*, wyeksponował z kolei wątek tożsamości przodków Słowian-Polaków z późnoantycznymi przeciwnikami Rzymian. Zamieścił opis ich walk w Afryce, w którym wspomniał między innymi

o śmierci św. Augustyna podczas oblężenia jego miasta *a Vandalitis seu Polonis* („przez Wandalitów, czyli Polaków” [*Kronika Dzierzwy* 2013: 90]).

Koncepcja wandalska zdominowała także wyobrażenia na temat przynależności Polaków do szerszej wspólnoty ludów Europy Środkowo-Wschodniej, przedstawione przez Macieja z Miechowa w opublikowanym w 1517 roku dziele, zatytułowanym *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europeana et de contentis in eis*. Jak wskazuje sam tytuł, pojęciem kluczowym dla koncepcji przestrzeni tekstu była Sarmacja, jednak wśród mieszkańców obu wymienionych w tytule Sarmacji Miechowita nie wymienił Sarmatów. Ich nazwa pojawiła się w jednym miejscu, jednak – jak wynika z kontekstu – nie została użyta w znaczeniu etnicznym, tylko terytorialnym, jako ogólne określenie wszystkich mieszkańców krainy Sarmacji (por. niżej). Obszernie, chociaż nie zawsze jasno i jednoznacznie, Maciej omówił natomiast pochodzenie i dzieje Wandalów. Jego interpretacja stanowiła kontynuację i rozwinięcie ujęcia Jana z Dąbrówki, opartego na połączeniu wersji Dzierzwy i *Kroniki wielkopolskiej*. Od Dąbrówki autor *Traktatu o dwóch Sarmacjach* przejął m.in. określenie Polski jako Wandalii. Nazwę Wandalów uważał za określenie Słowian zachodnich, co wynika zwłaszcza ze stwierdzenia: *Vandali sunt & fuerunt populi germanie* („Wandalowie są i byli ludami Germanii” [Maciej z Miechowa 1517: I, 2, 3]). Kluczowe dla właściwego zrozumienia myśli autora jest w tym przypadku, po pierwsze, użycie czasu teraźniejszego, które wskazuje, że „jego” Wandalowie to ludzie żyjący nie tylko w starożytności, ale też w czasach mu współczesnych. Po drugie, Maciej pisał w liczbie mnogiej (*populi*), a więc nie utożsamiał ich tylko z jednym etnosem, np. Polakami. Po trzecie wreszcie, nazwał ich „ludami Germanii”<sup>18</sup>. Określenie to powinno być najprawdopodobniej rozumiane dosłownie, jako stwierdzenie faktu zamieszkiwania na terenie antycznej krainy o nazwie Germania, obejmującej tereny na zachód od Wisły, a nie przynależności do nowożytnie rozumianych „ludów germańskich”.

<sup>18</sup> W polskim dwudziestowiecznym tłumaczeniu *Traktatu o dwóch Sarmacjach* odnośny zwrot został oddany jako: „Wandalowie byli i są ludami germańskimi” (Maciej z Miechowa 1972: 48). Takie tłumaczenie nie tylko zniekształca myśl autora, ale wręcz pozbawia jego wywody logiki, ponieważ przynależność do „ludów germańskich” i „ludów słowiańskich” w nowożytnym rozumieniu w zasadzie wzajemnie się wyklucza. Mimo tej niespójności, nowożytnie, „etniczne” rozumienie omawianego zwrotu dominowało w historiografii, nawet u tak wybitnych uczonych, jak T. Ulewicz i J. Strzelczyk (por. Ulewicz 2006: 67–68; Strzelczyk 2020). To ciekawy przykład, jak przed-wiedza badaczy wpływa na ich interpretację źródła.

Zwraca uwagę, że autor tłumaczenia szesnastowiecznego użył bardziej poprawnego sformułowania „Wandalowie ci byli lud krainy Germaniej” (Miechowita, Glaber 1535: 41), chociaż i tak zmienił nieco sens wypowiedzi, przenosząc Wandalów wyłącznie w przeszłość. Być może zasugerował się zawartym w kolejnym zdaniu odwołaniem do autorów antycznych.

Otwarte powiązanie Wandalów z Germanią nie tylko miało walor deskryptywny, ale też pozwalało Miechowicie na wykorzystanie starożytnych autorów piszących o ludach Germanii jako autorytetów potwierdzających jego tezę o autochtonizmie Słowian-Wandalów-Polaków. Taki zabieg stał się możliwy również dzięki pełnemu wykorzystaniu potencjału, zawartego w znanym już z *Etymologii* Izydora z Sewilli utożsamieniu Wandalów z Windelikami. W ten sposób dowodem zasięgu dawnych siedzib Słowian stawała się np. antyczna nazwa miasta *Augusta Vindelicorum*, czyli Augsburga. Jak wynika z opisu terenów, jakie zamieszkiwali *vindelici seu slavi* („Windelikowie, czyli Słowianie” [Maciej z Miechowa 1517: I, 2, 3]), uczony miał w tym przypadku na myśli głównie Słowian połabskich.

Zaskakująco i nielogicznie dla współczesnego odbiorcy brzmi kolejne stwierdzenie Macieja: *Habes ex predictis quod Vandali Sueui et Burgundi fuerunt de regno Poloniae, a locis Poloniae que inhabitantur appellationem et nomina sortiti, linguam et sermonem Polonicum persistentes et loquentes. Habes secundo quod praefati populi Vandali Sueui et Burgundi, germani et non sarmate neque scithe fuerunt* („Z tego, co zostało powyżej powiedziane, wynika, że Wandalowie, Swebowie i Burgundowie byli z Królestwa Polskiego, z ziem polskich, które zamieszkiwali, z nich brali swe nazwy i imiona, posługiwali się językiem polskim. Po drugie, wynika z tego, że owe ludy, Wandalowie, Swebowie i Burgundowie, były Germanami, a nie Sarmatami ani Scytami” [Maciej z Miechowa 1517: I, 2, 4, tłumaczenie: Maciej z Miechowa 1972: 50]). Tę pozorną sprzeczność można jednak rozwiązać poprzez przyjęcie założenia, że nazwa „Germanie” jest synonimem użytego wcześniej określenia „ludy Germanii”, czyli oznacza mieszkańców (post)antycznej krainy geograficznej o nazwie Germania, obejmującej m.in. zachodnią część Królestwa Polskiego. Tak zresztą rozumiał to autor szesnastowiecznego tłumaczenia *Traktatu*: „Wandali, Szwabi i Burgundy ci byli z Germaniej, nie Sarmatowie ani Scitowie” (Miechowita, Glaber 1535: 49). Tak więc, Wandalowie jako „Germanie” mogli być jednocześnie Słowianami i nie było w tym bynajmniej sprzeczności, jaką zarzucali Maciejowi dwudziestowieczni badacze (np. Ulewicz 2006: 68). Z jakimiś plemionami zachodniosłowiańskimi Miechowita identyfikował też zapewne Swewów i Burgundów, skoro pisał, że nad Morzem Niemieckim (tzn. Bałtykiem i/lub Morzem Północnym) Polacy i oba wymienione ludy *exterminati sunt per Henricos imperatores* („zostali wyniszczeni przez cesarzy Henryków” [Maciej z Miechowa 1517: I, 2, 4]).

Zaakcentowanie przez Macieja, że Wandalowie-Słowianie-Polacy są związane z krainą Germanią, a nie z leżącymi na wschód od niej Scytią i Sarmacją, stanowiło reakcję na przemiany w konceptualizacji tożsamości Wandalów, które zachodziły w ówczesnej historiografii humanistycznej, zwłaszcza niemieckiej. Nie mogąc zakwestionować obecności identyfikowanych z Wandalami Wendów (czyli Słowian) na swoich ziemiach, przedstawiciele niemieckojęzycznych elit Pomorza

Zachodniego, Meklemburgii i Śląska starali się potwierdzać własną tożsamość i uzasadnić dominację na tych terenach w opozycji do nich. Jednym ze sposobów stało się wykazywanie, że Wandalowie wprawdzie zamieszkiwali nad Bałtykiem już w starożytności, ale w istocie byli ludem germańskim, a więc pochodzą od nich Niemcy, a nie Wendowie-Słowianie. Inni uważali z kolei, że Słowianie stanowią w Europie Środkowej ludność napływową w stosunku do żyjących tam już wcześniej Germanów-Niemców (Małecki 2011: 51 i n.).

Prezentacja koncepcji Miechowity w odniesieniu do tematów etnicznych i geograficznych, zawarta w *Traktacie o dwóch Sarmacjach* i w jego kronice Polski, miała w znacznym stopniu charakter polemiczny w stosunku do przytoczonych opinii, a także do innych twierdzeń, głoszonych przez znanych mu autorów dawnych i współczesnych (por. Bömelburg 2011: 130 i n.). Uczony był zwolennikiem autochtonizmu Polaków, co oznaczało zresztą powrót do wizji mistrza Wincentego, która została zarzucona przez polską tradycję historyczną późnego średniowiecza pod wpływem koncepcji migracji potomków Jafeta, częściowo recypowanych za pośrednictwem czeskim, a częściowo tworzonych samodzielnie w oparciu o opracowane w Europie Zachodniej genealogie ludów (Banaszkiewicz 1979: 49 i n.). Zdaniem Macieja, wszyscy Słowianie *post diluvium in hanc etatem* („od potopu do tych czasów”) zajmują niezmiennie te same terytoria (Maciej z Miechowa 1517: I, 2, 4). W liście do Andrzeja Krzyckiego zamieszczonym na wstępie kroniki stwierdził wręcz, że uznawanie Słowian za lud, który dopiero w czasach Justyniana przybył na ziemię zamieszkiwaną wcześniej przez germańskich Wandalów *absurdum sit et intollerabile* („byłoby absurdalne i nieakceptowalne” [cyt. za: Bömelburg 2011: 129, przyp. 211]).

W ten sposób historia wyobrażeń poniekąd zatoczyła koło. Spisana po raz pierwszy przez mistrza Wincentego na początku XIII wieku koncepcja, ujmująca kwestię genezy Polaków i ich przynależności do świata słowiańskiego przy użyciu nazwy Wandalów, po trzech wiekach ponownie znalazła swój pełny wyraz w dziełach Macieja z Miechowa. Był to już jednak ostatni głos tak jednoznacznej aprobaty dla wandalskiej tożsamości „Polaków-jako-Słowian”. Symptomatyczne, że już w 1535 roku Andrzej Glaber, tłumacz *Traktatu* na język polski, nadał mu tytuł *Polskie wypisanie dwojej krainy świata: którą po łacinie Sarmatią, także i lud tam przebywający zową Sarmate, jakoby zawsze gotowi a zbrojni*. Marginalna wzmianka Macieja o Sarmatach została więc uznana za element kluczowy dla treści utworu, który powinien zostać wyeksponowany już w jego tytule. Ostateczny tryumf nowej koncepcji sarmackiej w XVI wieku wiązał się przede wszystkim ze skupieniem politycznych zainteresowań kręgów dworskich Królestwa Polskiego (a później Rzeczypospolitej) i szlacheckiego narodu politycznego na terenach leżących na obszarze odpowiadającym w przybliżeniu antycznej Sarmacji. W ramach koncepcji

sarmackiej łatwiejsze było też włączenie do polskiego narodu politycznego ruskiej lub zrutenizowanej elity Wielkiego Księstwa Litewskiego, które w całości było położone na obszarze tejsze Sarmacji. Popularność starożytnego choro- i etnonimu stała się podstawą, na której polskie elity humanistyczno-dworskie stworzyły „historyczną konstrukcję legitymizującą jagiellońskie panowanie w całej Europie Wschodniej” (Bömelburg 2011: 124).

Pewną rolę odegrały też wspomniane wyżej przekształcenia zachodzące w świadomości historycznej wykształconych elit z zachodniej granicy. W Polsce te nowe koncepcje były znane i – co zrozumiałe – spotykały się najczęściej z krytyczną reakcją (Bömelburg 2011: 109). Jedną z możliwości stanowiła obrona autochtonizmu Słowian, jaką zaprezentował Maciej z Miechowa. Kontynuację znalazło też, znane już z *Roczników* Jana Długosza, konstruowanie potrójnej tożsamości Polaków jako Słowian, Wandalów i Sarmatów (Ulewicz 2006: 84 i n.). Na dłuższą metę Wandalowie zostali jednak „oddani” Niemcom, natomiast polscy autorzy skupili się na definiowaniu własnej tożsamości zbiorowej i miejsca w wyobrażonym świecie wyłącznie w oparciu o bliższą im terytorialnie koncepcję sarmacką, przy czym „naszych Sarmatów” często uważano też jednocześnie za Słowian (Ulewicz 2006: 77 i n.).

Na terenie Pomorza Zachodniego i Meklemburgii nazwa Wandalów pozostała w użyciu co najmniej do XVII wieku w całej różnorodności swoich humanistycznych i średniowiecznych znaczeń (Steinacher 2004: 329). W konsekwencji zwierzchności sprawowanej przez królów Szwecji nad terenem Meklemburgii, już w XIV wieku trafiła też do ich tytulatury, w której zachowała się aż do 1972 roku (Steinacher 2004: 342). Tą drogą wróciła jeszcze raz do Polski, jako element oficjalnego tytułu króla Zygmunta III Wazy: „Z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, a także dziedziczny król Szwedów, Gotów i Wandalów”. Nie miało to jednak związku z poglądami mistrza Wincentego, Dzierzwy czy Macieja z Miechowa, które nieodwołalnie odchodziły w przeszłość. Świadomość etniczno-historyczna polskiego narodu politycznego została już wówczas zdominowana przez teorię sarmacką, która stawała się podstawą rodzącego się właśnie fenomenu kulturowego polskiej szlachty, znanego pod nazwą sarmatyzmu (Pelc 1993: 207–269).

## BIBLIOGRAFIA

[Adam z Bremy]. 1917. *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*. Wyd. 3. Wyd. Bernhard Schmeidler. Hannover–Leipzig: Hahnsche Buchhandlung. MGH SS rer. Germ. T. 2.

*Alberti Krantzii [...] Wandalia. De Wandalorum vera origine, variis gentibus, crebris e patria migrationibus, regnis item, fquorum vel autores vel euersores fuerunt.* 1575. Frankfurt am Main: Andreas Wechel.

**Althoff Gerd.** 1996. *Otto III.* Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft. ISBN: 3-534-11274-1.

*Anonymi descriptio Europae orientalis.* 2013. Wyd. i przeł. Dragana Kunčer. Beograd: Istorijski Institut. ISBN: 978-86-7743-102-0.

**Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem.** 2008. *Protokół. Kamińska kronika – Rodowód książąt pomorskich.* Wyd. Edward Rymar. Przeł. Elwira Buszkiewicz, Stargard: Muzeum. ISBN: 978-83-920332-5-7.

**Banaszkiewicz Jacek.** 1979. *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej.* Wrocław: Ossolineum. ISBN: 83-04-00018-0.

**Banaszkiewicz Jacek.** 2013. *Jedność porządku przestrzennego, społecznego i tradycji początków ludu (Uwagi o urzędzeniu wspólnoty plemiennie-państwowej u Słowian).* W: Jacek Banaszkiewicz. *Takie sobie średniowieczne bajeczki.* Kraków: Avalon. ISBN: 978-83-7730-087-7. S. 147–186.

**Beaune Colette.** 1985. *Naissance de la nation France.* Paris: Gallimard. ISBN: 2-07-032808-2.

**Borst Arno.** 1959. *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker.* T. II (2). Stuttgart: Anton Hiesemann.

**Bömelburg Hans-Jürgen.** 2011. *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700).* Przeł. Zdzisław Owczarek. Kraków: Universitas. ISBN: 978-83-242-1601-7.

**Braude Benjamin.** 1997. *The Sons of Noah and the Construction of Ethnic and Geographical Identities in the Medieval and Early Modern Periods.* „The William and Mary Quarterly, 3rd Series”, t. 54 (1). ISSN: 1933-7698. S. 103–142.

**Brückner Aleksander.** 1974. *Kultura, piśmiennictwo, folklor. Wybór prac.* Red. Władysław Berbelicki, Tadeusz Ulewicz, Warszawa: PWN.

**Cary George.** 1956. *The Medieval Alexander.* Cambridge: Cambridge University Press.

**Chekin Leonid.** 2006. *Northern Eurasia in Medieval Cartography: Inventory, Text, Translation, and Commentary.* Turnhout: Brepols. ISBN: 978-2-503-51472-7.

*Chronica Polonorum.* 1878. Wyd. Ludwik Ćwikliński. W: MPH. T. 3. Lwów: Nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie. S. 604–656.

**Dalewski Zbigniew.** 1996. *Władza, przestrzeń, ceremoniał. Miejsce i uroczystość inauguracji władzy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.* Warszawa: Neriton, Instytut Historii PAN. ISBN: 83-868-4206-7.

**Długosz Jan.** 1961. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego.* Ks. 1–2. Wyd. Jan Dąbrowski. Przeł. Stanisław Gawęda i in. Warszawa: PWN.

**Długosz Jan.** 1964. *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae.* Lib. 1–2. Wyd. Wanda Semkowicz-Zaremba, Warszawa: PWN.

- Fuhrmann Horst.** 2017. *Falszerstwa w średniowieczu*. W: *Powojenna mediewistyka niemiecka*. Red. Jerzy Strzelczyk, Adam Krawiec. Przeł. Ewa Płomińska-Krawiec, Adam Krawiec. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje. ISBN: 978-83-64864-77-3. S. 197–223.
- Gall Anonim.** 1952. *Anonima tzw. Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich*. Wyd. Karol Maleczyński. Kraków: Polska Akademia Umiejętności. MPH SN. T. 2.
- Gautier Dalché Patrick.** 2009. *La Géographie de Ptolémée en Occident (IVe–XVIe siècle)*. Turnhout: Brepols. ISBN: 978-2-503-53164-9.
- Gerhard von Augsburg.** 1993. *Vita sancti Udalrici. Die älteste Lebensbeschreibung des heiligen Ulrich, lateinisch-deutsch, mit der Kanonisationsurkunde von 993*. Wyd. Walter Berschin, Angelika Häse. Heidelberg: Winter. *Editiones Heidelbergenses*. T. 24. ISBN: 3-8253-0018-8.
- Gervase of Tilbury.** 2002. *Otia Imperialia. Recreation for an Emperor*. Wyd. Sheila E. Banks, J. W. Binns. Oxford: Clarendon Press. ISBN: 0-19-820288-1.
- Gładysz Bronisław.** 1933. *O łacińskich oficjach rymowanych z polskich źródeł*. „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, nr 30 (1). S. 313–351.
- [Gotfryd z Viterbo].** 1872. *Gotifredi Viterbiensis Memoria seculorum*. Wyd. Georg Waitz. W: MGH SS. T. 22. Hannover: Hahnsche Buchhandlung. S. 94–106.
- Grzesik Ryszard.** 2003. *Węgry a Słowiańszczyzna w najwcześniejszym etapie dziejów w świetle słowiańskich i węgierskich źródeł narracyjnych epoki średniowiecza*. „Slavia Antiqua”, nr 44. ISSN: 0080-9993. S. 53–65.
- Helmold z Bozowa.** 1937. *Helmoldi presbyteri Bozoviensis Cronica Slavorum*. Wyd. Bernhard Schmeidler. Hannover: Hahnsche Buchhandlung. MGH SS rer. Germ. T. 32.
- Homza Martin.** 2018. *A Few Words About the Identity of the Slavs, Yesterday, Today, and Tomorrow*. „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana”, t. 23 (1). ISSN: 1995-848X. S. 3–41.
- [Izydor z Sewilli].** 1911. *Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum siue originum libri XX*. T. 1–2. Wyd. Wallace Martin Lindsay. Oxford: Clarendon.
- Jan z Dąbrówki.** 2008. *Komentarz do kroniki polskiej mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*. Wyd. Marian Zwiercan przy współpr. Anny Zofii Kozłowskiej i Michała Rzepieli. Kraków: nakł. Polskiej Akademii Umiejętności. MPH SN. T. 14. ISBN: 978-83-60183-79-3.
- Krawiec Adam.** 2009. *Wyobrażenia geograficzne w kronice Wincentego*. W: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*. Red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. ISBN: 978-83-61757-06-1. S. 294–304.
- Krawiec Adam.** 2017. *Koncepcja przestrzeni w tekście Kroniki Galla Anonima, geografia mentalna jej autora i ich znaczenie w dyskusji nad jego pochodzeniem*. W: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*. Red. Andrzej Dąbrówka, Edward Skibiński, Witold Wojtowicz. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. ISBN: 978-83-65573-52-0. S. 75–91.
- Krawiec Adam.** 2021. *Slavia – Sclavania – słowiańska ziemia. Słowiańszczyzna w geografii kreacyjnej łacińskiej Europy w średniowieczu*. Poznań: Wydawnictwo Wydziału Historii UAM (w przygotowaniu).



*Kronika Dzierzwy*. 2013. Wyd. Krzysztof Pawłowski. Kraków: Polska Akademia Umiejętności. MPH SN. T. 15. ISBN: 978-83-7676-160-2.

*Kronika wielkopolska*. 1965. Oprac. Brygida Kürbis. Przeł. Kazimierz Abgarowicz. Warszawa: PWN.

*Kronika wielkopolska*. 1970. Wyd. Brygida Kürbis. Warszawa: PWN. MPH SN. T. 8.

**Kürbis Brygida**. 1952. *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań: PTPN.

**Kürbis Brygida**. 1953. *Kształtowanie się pojęć geograficznych o Słowiańszczyźnie w polskich kronikach przeddługoszkowych*. „*Slavia Antiqua*”, nr 4. S. 252–281.

**Kürbis Brygida**. 2001. *Cystrzy w kulturze polskiego średniowiecza. Trzy świadectwa z XII wieku*. W: Brygida Kürbis. *Na progach historii II. O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie. ISBN: 83-7177-157-6. S. 221–241.

**Lozowsky Natalia**. 2008. *Maps and Panegyrics: Roman Geo-ethnographical Rhetoric in Late Antiquity and the Middle Ages*. W: *Cartography in Antiquity and the Middle Ages. Fresh Perspectives, New Methods*. Red. Richard J. A. Talbert, Richard W. Unger, Leiden-Boston: Brill. ISBN: 978-90-0416-663-9. S. 169–188.

**Łowmiański Henryk**. 1973. *Początki Polski: z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.* T. 5. Warszawa: PWN.

**Maciej z Miechowa**. 1517. *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europea et de contentis in eis*. Kraków: Jan Heller.

**Maciej z Miechowa**. 1972. *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*. Przeł. i oprac. Tadeusz Bieńkowski. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum.

**Małecki Aleksander**. 2011. *Mity etnogenetyczne w samoświadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.* „*Sensus Historiae*”, nr 3. ISSN: 2082-0860. S. 35–53.

**Merrills Andy, Miles Richard**. 2010. *The Vandals*. Oxford: Wiley-Blackwell. ISBN: 978-14-0516-068-1.

**Miechowita Maciej, Glaber Andrzej**. 1535. *Polskie wypisanie dwoiey krainy swiata: ktorą po lacinie Sarmatią, takież y lud tam przebywaiąci zową Sarmate, iakoby zawsze gotowi a zbroyni. Gdzież też obiaowane są nie ktore dawne dzieie polskie. Z wypisania doctora Macieia Miechowity, dopiro wyłożone*. Kraków: Florian Ungler [online]. Protokół dostępu: [http://rcin.org.pl/Content/62777/WA248\\_82503\\_SPXVI\\_miechowita-glaber\\_o.pdf](http://rcin.org.pl/Content/62777/WA248_82503_SPXVI_miechowita-glaber_o.pdf) [14.12.2019].

**Mühle Edward**. 2016. *Die Slaven im Mittelalter*. Berlin–Boston: De Gruyter. ISBN: 978-31-1048-814-2.

**Paszyński Wojciech**. 2019. *Wandalia. Najstarsza wizja pradziejów Polski*. Sandomierz: Wydawnictwo Armoryka. ISBN: 978-83-8064-646-9.

**Pelc Janusz**. 1993. *Barok – epoka przeciwieństw*. Warszawa: Czytelnik. ISBN: 83-07-023-092.

**Pleszczyński Andrzej**. 2016. *Przekazy niemieckie o Polsce i jej mieszkańcach w okresie panowania Piastów*. Lublin: Wydawnictwo UMCS. ISBN: 978-83-7784-841-8.

**Reisinger Jutta, Sowa Günter.** 1990. *Das Ethnikon Sclavi in den lateinischen Quellen bis zum Jahr 900*. Stuttgart: Steiner. *Glossar zur frühmittelalterlichen Geschichte im östlichen Europa*, Beiheft 6. ISBN: 3-515-05610-6.

**Schramm Percy Ernst.** 1929. *Kaiser, Rom und Renovatio: Studien und Texte zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*. Leipzig: Teubner.

**Słupecki Leszek Paweł.** 1993. *Wawel jako święta góra a słowiańskie mity o zajęciu kraju*. „Przegląd Religioznawczy”, nr 2 (168). ISSN: 1230-4379. S. 3–17.

**Steinacher Roland.** 2004. *Wenden, Slaven, Vandalen. Eine frühmittelalterliche pseudologische Gleichsetzung und ihre Nachwirkungen*. W: *Die Suche nach den Ursprüngen. Von der Bedeutung des frühen Mittelalters*. Red. Walter Pohl. Wien: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften. ISBN: 3-7001-3296-4. S. 329–353.

**Strzelczyk Jerzy.** 1992. *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*. Warszawa: PIW. ISBN: 83-06-02205-x.

**Strzelczyk Jerzy.** 2006. „*Ut ab ipsis indigenis accipi*”: w kwestii polskiego informatora Gerwazego z Tilbury. „Przegląd Zachodniopomorski”, nr 21 (4). ISSN: 0552-4245. S. 57–70.

**Strzelczyk Jerzy.** 2020. *Średniowieczne początki i późniejsze fazy refleksji nad pochodzeniem, językiem, tożsamością i jednością Słowian*. W: Michał Kara, Dorota Leśniewska, Jerzy Strzelczyk. *Wiele początków Słowian*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM [w przygotowaniu].

**Theodoricus de Nieheim.** 1956. *Viridarium imperatorum et regum romanorum*. Wyd. Alphons Lhotsky, Karl Pivec. Stuttgart: Anton Hiersemann. MGH Staatsschriften. T. 5.1.

**Treštkić Dušan.** 2009. *Powstanie Wielkich Moraw. Morawianie, Czesi i Europa Środkowa w latach 791–871*. Przeł. Elżbieta H. Kaczmarek. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. ISBN: 978-83-2350-559-4.

**Ulewicz Tadeusz.** 2006. *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku. Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej (problematyka ogólna i zarys historyczny)*. Wyd. 2. Kraków: Collegium Columbinum. ISBN: 83-89973-33-2.

**Urbański Robert.** 2007. *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. ISBN: 978-83-8934-897-5.

**Wenskus Reinhard.** 1977. *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*. Wyd. 2. Köln: Böhlau. ISBN: 3-412-00177-5.

**[Wincenty zw. Kadłubkiem].** 1974. *Mistrza Wincentego Kronika Polska*. Przeł. Kazimierz Abgarowicz, Brygida Kürbis. Oprac. Brygida Kürbis. Warszawa: PWN.

**[Wincenty zw. Kadłubkiem].** 1994. *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*. Wyd. Marian Plezia. Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”: nakł. Polskiej Akademii Umiejętności. MPH SN. T. 11. ISBN: 83-86077-04-2.

**Wiszewski Przemysław.** 2009. *Polska w kronice mistrza Wincentego. Ze studiów nad terminologią dzieła i hierarchiami wartości w Polsce pełnego średniowiecza.* W: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego.* Red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN. ISBN: 978-83-6175-706-1. S. 75–90.

*Adam Krawiec*

## OMNES SUNT WANDALI DICTI. THE MEANING OF THE ETHNONYM “VANDALS” IN THE POLISH MEDIEVAL HISTORIOGRAPHIC TRADITION

(abstract)

The article examines the meaning of the ethnonym “Vandals” in Polish historical tradition of the High and the Late Middle Ages. The first Polish text where the term was used is the chronicle of Master Wincenty Kadłubek who mentioned it in the context of the story of the legendary queen Wanda. The article argues that when writing about the “Vandals”, Kadłubek probably referred not only to Poles, but also Slavs in general. In fact, the term in question combines these two meanings and could be more precisely translated as “Poles-as-Slavs”. Furthermore, the article shows that the use of the term, which originated in late ancient ethos, in a contemporary Middle-European context was not Kadłubek’s idea, as the term was used in the same manner in Western European medieval sources. Moreover, Kadłubek’s concept was properly understood by the later medieval Polish chroniclers who continued using the term “Vandals” in a similar way. The article ends with a transition from the medieval to the early modern era and reflects on the origins of the Polish “political nation” and its place among other nations. The transition coincided with the introduction of the Sarmatian nomenclature which gradually superseded the earlier, “Vandalian”, self-perception of the Polish elites. This happened after a transitional period of the co-existence of both traditions which merged with each other in various ways, a noteworthy example of which is how the word “Vandals” was understood by Maciej of Miechów.

### KEYWORDS

Polish medieval historiography; early modern historiography; Vandals; Slavs; Master Wincenty Kadłubek; Dzierżwa; Jan Długosz; Maciej of Miechów